



Z Serbii: Handlarz węglem drzewnym w Jagodinie.

Z Serbii.

Wciąż jeszcze na południu Austro-Węgier wiszą ciężkie chmury, zapowiadające burzę, której tak boi się cała Europa, a którą rozpętać może jeden niebaczny krok ze strony dyplomacji, jeden poryw krewkości ze strony wojsk, co stoją naprzeciw siebie z bronią u nogi nad Dunajem, Sawą i Driną.

Chcemy wierzyć, że uda się przyjaciółom pokoju, których nigdzie nie brak, nie dopuścić na Bałkanie do pożogi wojennej, mogącej mieć wprost nieobliczalne następstwa. Mimowoli jednak zwracamy uwagę na południe, gdzie oczom naszym przedstawia szczególnie widok państewko, mające jedną trzecią obszaru i mieszkańców Galicji, które prowokuje do wojny mocarstwo z bezmała 50 milionami mieszkańców i 675.000 kilometrami kwadratowymi powierzchni. Rzecz prosta, że Serbia nie porywałaby się nigdy na krok tak szalony, gdyby nie nadzieje, czynione jej ze strony tych mocarstw, które upatrują, zresztą zupełnie błędnie, korzyść swą w osłabieniu, względnie wykreśleniu zupełnem Austro-Węgier z karty Europy.

W dzisiejszym numerze podajemy kilka interesujących zdjęć fotograficznych, poczynionych w tym kraiku, tak mocno interesującym teraz Europę.

Na jednym z nich oglądamy ogólny widok Belgradu, a następnie widok Smederewa (Semendryi), serbskiej twierdzy, położonej w odległości 45 kilometrów od Belgradu, nad Dunajem, w której god-



Z Serbii: Targ uliczny w Piroćie.



Z Serbii: Handlarz uliczny chleba w Niszu.

nym jest uwagi dobrze zachowany starożytny zamek, wzniesiony w pierwszej połowie XIV wieku przez Jerzego Brankowicza. Dalsze zaś zdjęcia dają obraz życia ulicznego: w miasteczku Piroćie, dokąd doszły wojska bułgarskie w zwycięskim pochodzie w 1885 roku, w Niszu, starożytnym mieście, które było już kwitnącem za czasów rzymskich, a dziś jest drugim, co do wielkości miastem serbskim po Belgradzie, oraz w miasteczku Jagodinie, które jest głównym siedliskiem serbskiego handlu nierogacizną, będącego główną podstawą bogactwa narodowego Serbii.

Inna znów rycina daje grupę dziewcząt wiejskich, które swym strojem przypominają dziewczęta na Rusi.

Ostatnia wreszcie rycina — to kopia rozrzuconego pomiędzy lud serski w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy obrazu agitacyjnego, który przedstawia następcę tronu, osławionego ks. Jerzego, jako świętego Jerzego, zwalczającego smoka. Smokiem tym jest Austria, a pożera on dwie alegoryczne postacie kobiece, uosabiające Bośnię i Hercegowinę.

Budowa aeroplanów.

Wiek dwudziesty, słusznie może już w swych początkach nazwany być wiekiem aeroplanów, gdyż z biegiem czasu jak się zdaje, wyrugują one wszystkie dotychczas znane sposoby lokomocyi. W Anglii, Francji i Niemczech powstało już kilkanaście fabryk, w których budują statki napowietrzne według roz-

maitych systemów. Jak się zdaje, aeroplany, to jest statki cięższe od powietrza, zdobędą sobie pierwszeństwo nad balonami wypełnionymi lżejszym od powietrza gazem, okazały się bowiem daleko praktyczniejszymi w użyciu i nastroczają mniej trudności, czy to w przygotowaniu ich do wzlotu, czy też w transportowaniu z miejsca na miejsce. Zbudowano je wszystkie na zasadzie lotu ptaka, a skrzydła ich wprawiane są w ruch zapomocą specjalnych motorów, opalanych benzyną lub alkoholem. Aeroplan ma jeszcze tą wyższość nad balonem, iż stanowi daleko trudniejszy do trafienia cel dla pocisków, nieprzyjacielskich, a nadto przedziurawienie pociskiem poszczególnych części nie ubezwładnia jeszcze statku, byle tylko motor nie został uszkodzony.

Ilustracja, którą podajemy w bieżącym numerze, przedstawia wnętrze warsztatu, służącego do sporządzania aeroplanów. Jest to potężnych rozmiarów szopa, w której wnętrzu umieszczony jest żelazny szkielet przyszłego statku napowietrznego. Robotnik zajęty jest montowaniem sprężynowego hamulca, obok, oparte o ścianę, widoczne są już gotowe skrzydła. Aeroplan osadzony jest na kołach, gdyż nie wznosi się bezpośrednio w powietrze na miejscu wzlotu, lecz posuwając się po równej przestrzeni, w miarę nabranego rozpędu unosi się powoli. To też jest ujemną jego stroną, gdyż wobec tego, miejsce wzlotu musi mieć stosunkowo wielki obszar, którego zwykły balon nie potrzebuje.